

PIOTR GÓRSKI  
(Akademia Górniczo-Hutnicza)

Nieprofesjonalnie o książce *Profesjonalizacja administracji państwowej w Polsce 1919–1939. Uwarunkowania społeczne i kulturowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.  
Odpowiedź na artykuł recenzyjny Janusza Mierzwy

An unprofessional critique of the book *Professionalization of governmental administration in Poland 1918–1939: Social and cultural condition*, Jagiellonian University Press, Kraków 2011. Polemic against the review by Janusz Mierzwa

Abstract

In the article the author refers to the critical remarks of his book *Professionalization of governmental administration in Poland 1918–1939: Social and cultural condition* placed in the article of Janusz Mierzwa in “Cracow Studies of Constitutional and Legal History” vol. 4/2011. Author points out to the misunderstanding of his book and not taking into account the purpose of the research and purposefully selected sources. Author takes a stance against the objections and states that beliefs expressed by Mierzwa in his article, do not help the cooperation between historians and sociologists.

**Key words:** history of administration, interwar period, professionalization, interdisciplinary studies

**Słowa kluczowe:** historia administracji, okres międzywojenny, profesjonalizacja, studia interdyscyplinarne

Dla czytelników, którzy zapoznali się z treścią czwartego tomu „Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa”, zamieszczenie poniższego tekstu nie powinno być zaskoczeniem. Dla mnie z kolei możliwość przedstawienia swoich uwag w tak specjalistycznym czasopiśmie kierowanym przez prof. dr. hab. Wacława Uruszczaka, specjalisty w dziedzinie historii prawa polskiego, historii ustroju Polski i europejskiej kultury prawnej, bezkompromisowego rzecznika dobrych obyczajów w nauce<sup>1</sup> jest wyróżnieniem,

---

<sup>1</sup> Por. M. Wroński, *Uczelniane miłosierdzie*, „Forum Akademickie” 2012, nr 7–8.

ale także i sporym zaskoczeniem. Nie przypuszczałem bowiem, że mój tekst zagości na łamach czasopisma tak dalekiego od mojej specjalności. Wynika to jednak nie tylko z konieczności ustosunkowania się do uwag krytycznych zawartych w artykule dr. Janusza Mierzwy dotyczących mojej książki, ale także z niewykorzystania przez Recenzenta sposobności do zastanowienia się nad jakże interdyscyplinarnym polem badań poświęconych przeobrażeniu polskiej inteligencji w okresie międzywojennym, jej profesjonalizacji, czego przykładem jest kształtowanie się środowiska urzędników państwowych.

Użycie przeze mnie, podobnie jak przez Mierzwę, słowa „nieprofesjonalny” w tytule artykułu polemicznego nakazuje przybliżyć zrozumienie pojęcia „profesjonalny”. Zaczniemy od jego przeciwieństw, wśród których znajduje się nie tylko nieprofesjonalny, ale również amatorski czy wręcz dyletancki. Mierzwa o mojej książce pisze: „nieprofesjonalnie o profesjonalizacji”, co dotyczy sposobu mojego ujęcia problematyki profesjonalizacji administracji państwowej zarówno w warstwie prowadzonych badań, jak i prezentacji wyników. Jego charakterystyka mojego ujęcia i samej książki skłania mnie do przekonania, że bardziej właściwe byłoby tu jednak użycie przez Recenzenta słowa „dyletanckie”. Czytelnicy artykułu Mierzwy mogą bowiem dowiedzieć się o „pierwszym rzucającym się w oczy błędzie”, „nasuwających się poważnych wątpliwościach”, „podporządkowaniu faktów z góry postawionej tezie”, „poważnych nadużyciach”, „kompletnym braku jakiegokolwiek podstawy źródłowej”, co w rezultacie doprowadziło do „mieszaniny błędów, nieścisłości i powielania kalek ze starych opracowań” oraz „nie do końca spójnej, obarczonej mnóstwem błędów merytorycznych i metodologicznych pracy, którą mogło z powodzeniem napisać dwóch studentów w ramach przygotowania pracy magisterskiej”. Na zakończenie artykułu dostało się również recenzentowi wydawniczemu książki prof. dr. hab. Kazimierzowi Z. Sowie, który poleca ją jako pomocniczą lekturę dla historyków, gdyż – zdaniem J. Mierzwy – „publikowanie prac o poziomie zbliżonym do pracy recenzowanej **degeneruje ich** (podkr. P.G.), utwierdzając w przekonaniu, że drukować można prawie wszystko”. Nie chciałbym odwzajemniać się podobną uwagą kierowaną pod adresem Redakcji i Janusza Mierzwy w związku z napisanym przez Niego artykułem recenzyjnym, że „można drukować prawie wszystko”.

Zostałem zatem potraktowany przez J. Mierzwę nie tylko jako dyletant, ale również jako uzurpator, uzurpator historyk. W przeciwieństwie do charakterystyki mojej osoby autocharakterystyka J. Mierzwy pozwala na prezentację profesjonalnego historyka. Autor artykułu recenzyjnego wskazuje nie tylko na pozycje bibliograficzne, które koniecznie powinienem uwzględnić, w tym własne i swojej małżonki, a wśród nich i takie, które dopiero mają ukazać się drukiem oraz te, które należy pominąć, wystawiając ich autorom dezawuuujące oceny, jak w przypadku prac Tadeusza Jędruszcza czy Tomasza Serwatki. Recenzent proponuje mi cały program badań rozpoczynający się od badań regionalnych, analizę archiwaliów z Archiwum Akt Nowych oraz dzienników i wspomnień polityków, działaczy społecznych i urzędników, a wszystko po to, aby „odtworzyć stan faktyczny, pokazać jak administracja działa”. Domyślam się, że z tym zamiarem przystąpił do lektury mojej książki, pragnąc uzyskać odpowiedź na pytania o „analizę struktury społecznej, pochodzenie geograficzne urzędników międzywojennych, kulturę materialną, obyczajowość, motywację wstępowania na służbę państwową”, o czym pisze na s. 152.

Swoje rozterki i rozczarowania wyraził w artykule recenzyjnym, zapominając, że decydując się na recenzowanie jakiegokolwiek książki, powinien przede wszystkim kierować się nie swoimi oczekiwaniami, lecz zrozumieć cel, jaki przyświecał jej autorowi, przyjętą przez niego metodę badawczą, i ocenić uzyskane rezultaty, szczególnie gdy dotyczy to prac z innych niż jego własna dziedzina lub obszarów interdyscyplinarnych. Powinien również zwrócić uwagę na krąg odbiorców, do których praca jest adresowana, a w wypadku podjęcia decyzji o umieszczeniu recenzji w czasopiśmie specjalistycznym dalekim od obszarów badawczych autora, przybliżyć jego sylwetkę czytelnikom. W przypadku artykułu recenzyjnego autorstwa Mierzwy warunki te nie zostały spełnione, co w poważnym stopniu nakazuje powątpiewać w jego profesjonalizm nie jako badacza historyka, lecz jako recenzenta, gdyż w tej roli występuje. Profesjonalizm bowiem to umiejętność realizacji określonej roli zawodowej, respektowania przyjętych w danych środowiskach norm i zasad postępowania, umiejętność osiągania rezultatów, jakich od tej osoby się spodziewamy. To nie przedmiot zainteresowań determinuje profesjonalne reguły postępowania, w przypadku na przykład piłki nożnej na czym innym będzie polegał profesjonalizm piłkarza, na czym innym trenera, a jeszcze na czym innym komentatora piłkarskich rozgrywek. Nie istnieje zatem jeden wzorzec profesjonalizmu, jest ich wiele, jak wiele jest ról i środowisk zawodowych.

Z artykułu recenzyjnego Mierzwy czytelnik może odnieść wrażenie, że autorem książki poświęconej profesjonalizacji urzędników państwowych jest dyletant i historyczny uzurpator. Nie wyjaśnia On, że autorem recenzowanej przez Niego książki jest socjolog badający profesjonalizację zarządzania, a w wypadku tej książki – profesjonalizację administracji państwowej w Polsce międzywojennej. Książka ukazała się w serii „Zarządzanie w Sektorze Publicznym” i – jak można dowiedzieć się z informacji na okładce „sytuuje się w nurcie badań z zakresu nauk o organizacji i zarządzaniu, a także w jakimś stopniu przynależy do subdyscypliny socjologicznej, jaką jest socjologia zawodu”.

W swojej pracy badawczej reprezentuję perspektywę, którą określam jako humanistyczną<sup>2</sup>, w której szczególnego znaczenia nabiera wymiar historyczny<sup>3</sup>. Problematyka rozwoju koncepcji zarządzania prezentowana przez polskich naukowców z dziedziny zarządzania ukazywana jest ahistorycznie, ogranicza się do prezentacji postaci i opracowanych przez nich szczegółowych rozwiązań organizacyjnych<sup>4</sup>. Brak odniesienia do szerszego kontekstu społecznego i kulturowego oraz rezygnacja z ukazania historycznego wymiaru ich powstania powodowały, że nie tylko wiedza i praktyka z dziedziny zarządzania nie są traktowane jako ważny element kultury, decydujący o tempie

---

<sup>2</sup> Por. *Humanistyka i zarządzanie. W poszukiwaniu problemów badawczych i inspiracji metodologicznych*, red. P. Górski, Kraków 2009; P. Górski, *Zarządzanie w perspektywie humanistycznej*, „Organizacja i Kierowanie” 2009, nr 4.

<sup>3</sup> Por. P. Górski, *Perspektywa historyczna w teorii i badaniach w dziedzinie organizacji i zarządzania*, „Współczesne Zarządzanie” 2007, nr 4; *idem*, *Management and Organizational History. Nowe czasopismo w dziedzinie organizacji i zarządzania*, „Organizacja i Kierowanie” 2007 nr 2; *idem*, *Metodologiczne aspekty badania rozwoju i recepcji koncepcji zarządzania na przykładzie naukowej organizacji w Stanach Zjednoczonych i w Polsce* [w:] *Studia z zarządzania międzykulturowego*, red. Ł. Sułkowski, K. Waniek, cz. II, Łódź 2009.

<sup>4</sup> Por. Z. Martyniak, *Prekursorzy nauki organizacji i zarządzania*, Warszawa 1989; A. Czech, *Karol Adamiecki – polski współtwórca nauki organizacji i zarządzania (biografia i dokonania)*, Katowice 2009.

i zaawansowaniu procesów modernizacyjnych i rozwoju społecznym, ale także, że tak powszechne są obecnie w naszym kraju tendencje do bezrefleksyjnego, wręcz mechanicznego, przeszczepiania koncepcji organizacyjnych powstałych w innych kontekstach społecznych i kulturowych, tłumaczonego najczęściej procesami globalizacji.

Proponując i realizując badania w perspektywie humanistycznej, zwracam uwagę na usytuowanie badanych zjawisk w przeszłości oraz na różne ich uwarunkowania. Wynika to z przyjętej przeze mnie koncepcji rzeczywistości społecznej opartej na teorii strukturalizacji Anthony'ego Giddensa<sup>5</sup> oraz analizy statusu ontologicznego zjawisk należących do sfery świadomości społecznej, jak idee, wartości, koncepcje czy wzory zachowań. To one wpływają na podejmowane przez ludzi działania, konstytuują grupy społeczne, kształtując poczucie tożsamości jednostek i środowisk zawodowych. To one, będące w pewnej mierze nieświadomym dziedzictwem przeszłości, wpływają na podejmowane przez ludzi działania i po części decydują o ich wynikach. Uporządkowanie tej rzeczywistości społecznej związanej z badanymi przeze mnie zjawiskami i procesami przedstawiam w postaci kontekstów politycznych, gospodarczych, kulturowych i społecznych. Ze względu na moje wykształcenie socjologiczne i filozoficzne oraz – podkreślę tu mimo bardzo krytycznych uwag Mierzwy pod moim adresem – zainteresowań historycznych, od początku swoich badań starałem się ukazywać analizowane zjawiska społeczne w szerszym kontekście, nie roszcząc sobie pretensji do zastępowania historyków w ich badaniach, wręcz przeciwnie, wykorzystując ich ustalenia<sup>6</sup>.

Zjawiska, o których wspominałem wyżej, ich dostępność dla badacza, powiązanie z innymi zjawiskami i procesami, źródłami, które ulegają zmianie wraz ze zmianą społeczeństwa, w tym także ich rozumienie, wiąże z zagadnieniami metodologicznymi. Sposób podejmowania tej problematyki jest zatem odmienny od podejścia postulowanego przez Mierzwę, dla którego wady metodologiczne pracy to nieprzestrzeganie zasad sporządzania przypisów (s. 151). Nawiasem mówiąc, w mojej książce jest 830 przypisów i zasadniczo strony w pozycjach, do których się odwoływałem, podawane były w przypadku cytowania fragmentów pochodzącego z nich tekstu lub powoływania się na dane faktograficzne.

Zasadnicza różnica metodologiczna między moim ujęciem a tym, jakie zdaje się przyjmować Mierzwa, dotyczy rozumienia tego, czym jest fakt. Jest to zagadnienie niezmiernie istotne dla humanistyki, szczególnie takiej nauki, jaką jest historia. Rozstrzygnięcia metodologiczne wynikają z przyjętych koncepcji ontologicznych rzeczywistości społecznej, rozumienia tego, czym są dane źródłowe, jaka jest ich relacja do badanego problemu czy zagadnienia. Badane przeze mnie zjawiska, idee, koncepcje lub wzory osobowe traktuję jako byty zobiektyzowane, elementy rzeczywistości społecznej posiadające swoistą autonomię i moc oddziaływania na zachowania ludzi<sup>7</sup>. Stanowisko takie jest podzielane przez badaczy reprezentujących humanistyczną orientację w socjologii.

<sup>5</sup> A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturalizacji*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań 2003.

<sup>6</sup> Por. P. Górski, *Między inteligencją tradycją a menedżeryzmem. Studium kształtowania środowiska naukowej organizacji, jego ideologii i działań organizatorskich w Polsce międzywojennej*, Kraków 2005; *idem*, *Społeczne i ideowe aspekty naukowej organizacji w okresie pionierskim. Lata dwudzieste dwudziestego wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2006, nr 2.

<sup>7</sup> Por. *idem*, *Socjalistyczno-niepodległościowa idea narodu polskiego 1908–1914*, Kraków 1994, rozdz. 1.

Klasycznym przykładem mogą być prace Marii Ossowskiej, poświęcone czy to etosowi rycerskiemu<sup>8</sup>, czy moralności mieszczańskiej<sup>9</sup>. Wzory osobowe, tak istotne dla kształtowania tożsamości zarówno jednostek, jak i grup społecznych, są zobiektywizowane w wytworach kultury, na przykład dziełach literackich, komiksach, ikonografii. I takie też wytwory kultury stanowią źródło w badaniach wzorów osobowych. Badając wzory urzędnika państwowego, analizowałem takie wytwory zawarte w „Życiu Urzędniczym”, które spełniały stawiane przeze mnie wymagania. Z jednej strony pozwalały na kształtowanie postaw urzędników, z drugiej miały służyć integracji środowiska urzędniczego i przekonywać, że w trudnych dla urzędników czasach władze stowarzyszenia identyfikują się z ich problemami i podejmują działania na rzecz ich interesów zawodowych. Dlatego dziwi mnie uwaga i propozycja Recenzenta, aby wzory urzędnika propagowane przez władze badać na podstawie „akt dotyczących polityki personalnej MSW” (s. 148). Analiza akt osobowych jest cenna dla poznania składu społecznego urzędników czy polityki personalnej, choćby weryfikacji tezy dotyczącej „rugów pomajowych”, ale nie jest odpowiednia do badania wzorów, które ze względu na funkcje, jakie pełnią, winny być analizowane na podstawie wytworów będących w obiegu publicznym. Przy okazji uwag Mierzwy dotyczących wzorów urzędnika, nie jest prawdą, jakobym w swej analizie pomijał wzory propagowane przez „władze”. Nie wiem, jakie „władze” ma na myśli. Celem moich badań było poznanie i zestawienie świadomości społecznej, systemów wartości i poglądów oraz podejmowanych działań dwóch kategorii aktorów wpływających na funkcjonowanie i zmianę administracji państwowej, wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i urzędów wojewódzkich oraz środowiska urzędniczej organizacji zawodowej, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Oczywiście elementem badań były wzory urzędnika. Charakterystyka wzoru przyjmowanego przez wyższych urzędników MSW przygotowujących reformę administracji państwowej została zawarta w rozdziałach części drugiej i zawiera elementy składające się na profesjonalizm urzędnika państwowego związany z programem zmian przeprowadzanych zarówno w administracji, jak i organizacji pracy urzędów. Należały do nich: posiadanie odpowiednich kompetencji zawodowych (kompetencje rozumiane tak jak na gruncie nauk o zarządzaniu), szerokiej wiedzy nie tylko z dziedziny prawa, ale ekonomii czy nauk społecznych i umiejętności organizatorskich, umiejętności komunikowania się, korzystania z różnego rodzaju instrukcji, regulaminów, umiejętności oddziaływania na otoczenie zarówno w urzędzie, jak i poza nim. Ukazanie przeze mnie procesu wyodrębnienia roli wicewojewody i wicestarosty, urzędników odpowiedzialnych za sprawy organizacyjne w urzędach wraz z wymaganymi od nich kompetencjami było związane z kształtowaniem się takich profesjonalnych wzorów, co spotkało się z nieuzasadnioną krytyką Mierzwy (s. 147), niedostrzegającego, że piszę nie o profesjonalizmie konkretnych osób, którym niekiedy historycy poświęcili osobne opracowania, a o wyodrębnieniu się określonych ról zawodowych, które były związane z realizacją określonych funkcji w urzędach. Porównanie wzorów zrekonstruowanych na podstawie publikacji w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej” i w „Życiu Urzędniczym” zawarte jest w *Uwagach końcowych* na s. 266–268.

<sup>8</sup> Por. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1986.

<sup>9</sup> Por. *eadem*, *Moralność mieszczańska*, Wrocław 1985.

Omówienie przez Recenzenta zawartości mojej książki pokazuje, że *Wstęp* oraz jej rozdział 1 zostały przez Niego pominięte. W treści rozdziału 1 miałbym Jego zdaniem omawiać „klimat towarzyszący kształtowaniu się aparatu administracyjnego u progu Polski niepodległej” (s. 141), podczas gdy we *Wstępie* i rozdziale 1 została przedstawiona koncepcja badań. Najistotniejszym dla samych badań i opracowania pojęciem jest profesjonalizacja, którą definiuję jako proces „instytucjonalizacji pewnych czynności, kształtowania się ról zawodowych wraz ze strukturami organizacyjnymi” (*Wstęp*, s. 10). Moje badania miały być pomocne w poznaniu procesu kształtowania i reformowania administracji państwowej w latach międzywojennych, lecz nie miały wyczerpywać całości zagadnień związanych z tą problematyką. Wyszedłem z założenia, że o stanie zawansowania tych procesów i funkcjonowaniu nowoczesnych społeczeństw decydują instytucje i ludzie. Instytucje w rozumieniu socjologicznym, a więc zarówno zinstytucjonalizowane wzory działania i organizacje, normy prawne czy organizacyjne, jak i wartości i wzory ról zawodowych. W procesie profesjonalizacji administracji państwowej zwracam uwagę zarówno na kształtowanie się organizacji, w których urzędnicy realizowali swoje role zawodowe, na system przygotowania ich do odgrywania tych ról (kształcenie i doksztalcanie urzędników), jak i na proces powstawania organizacji zawodowej, wyznawanych wartości, opracowanych programów i podejmowanych działań. W swych badaniach skupiłem się na aspektach kulturowych i społecznych profesjonalizacji administracji państwowej w Polsce międzywojennej. Stąd moje zainteresowania dotyczyły takich kategorii analitycznych, jak wzory roli zawodowej, wartości, postawy, poglądy czy projekty struktur organizacyjnych i działań. Starłem się ukazać sposób myślenia i podejmowane działania (wraz z ich uwarunkowaniami) wymienionych wyżej dwóch kategorii aktorów decydujących o zmianach w administracji państwowej.

Szczególnym obszarem moich zainteresowań badawczych było wyłanianie się i kształtowanie koncepcji organizacji urzędów administracji państwowej, uwzględniania takich zagadnień, jak nowe kryteria ocen związanych z efektywnością pracy, koszty wykonania nałożonych zadań, funkcje kontroli, planowanie, tworzenie struktur organizacyjnych, znaczenie kadr dla realizowania założonych celów, kształtowanie nowych wzorów ról zawodowych urzędników odpowiedzialnych za sprawy organizacyjne i szkolenie pracowników. Wynikało to z rosnących zadań stojących przed administracją państwową, konieczności działania w warunkach kryzysu gospodarczego, ograniczonych zasobów nie tylko finansowych, ale i kadrowych, co w poważnym stopniu wpływało na osiągnięte rezultaty. Warunki, w jakich dokonywano zmian, i pojawiające się przed administracją państwową nowe wyzwania powodowały, że działania składające się na realizację nakładanych na nią zadań zaczęły być oceniane według nowych kryteriów i obok administrowania pojawiły się działania określane jako organizowanie. Pierwsze pomysły wyodrębnienia organizowania jako sfery działania urzędów pojawiają się w Polsce w połowie lat 20. ubiegłego stulecia w środowisku naukowej organizacji<sup>10</sup>. Moim celem było śledzenie powstawania tych koncepcji w środowisku wyższych urzędników i specjalistów MSW. Temu celowi służył dobór źródeł, który uzasadniam, a który pozwolił mi na udzielenie odpowiedzi na postawione pytania. W odniesieniu

---

<sup>10</sup> Por. P. Górski, *Między urzędnikiem a menedżerem. Środowisko naukowej organizacji wobec problemów administracji publicznej w Polsce międzywojennej*, Kraków 2009.

do zagadnień organizacyjnych były to przede wszystkim przepisy i regulaminy organizacyjne publikowane w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej” i toczona wokół nich dyskusja. Podobnie w przypadku zagadnienia kształcenia kadr urzędniczych czy organizacji organów kontroli wewnętrznej. Takie zakreślenie problematyki badawczej, której wyniki przedstawiłem w drugiej części pracy, wyraziłem następująco: „W kolejnych rozdziałach przedstawię dyskusję i podejmowane działania dotyczące zagadnień organizacji pracy urzędów oraz kształcenia urzędników i polityki personalnej w latach trzydziestych ubiegłego stulecia” (s. 87). Dlatego zakres problemów, które badałem, powodował, że analizowałem na przykład te publikacje Maurycego Jaroszyńskiego, które dotyczyły zagadnień organizacji urzędów i zagadnień personalnych w urzędach administracji państwowej związanych z jego działalnością w Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej. Recenzent nie powinien mieć problemów z ich identyfikacją, gdyż numery czasopisma, z których korzystałem, prezentując poglądy Jaroszyńskiego w zakresie usprawnienia organizacji powiatowych związków komunalnych, zostały podane w przypisach 142–153.

Poświęcenie kilku stron Jaroszyńskiemu, mimo że publikacje tego autora dotyczyły administracji samorządowej, wynikało z zamiaru zaprezentowania jego sposobu myślenia o organizacji pracy urzędów, skupiającym się na propagowaniu oszczędnego gospodarowania posiadanymi środkami finansowymi i zasobami ludzkimi, a nie na poszukiwaniu innowacji organizacyjnych. Było to ważne nie tylko ze względu na piastowane przez niego stanowisko, ale także ze względu na podkreślenie zmian w ujmowaniu zagadnień organizacji urzędów, jakie dostrzegam w poglądach wyższych urzędników MSW przeprowadzających reorganizację urzędów w latach 30. Miałem świadomość, że procesy te dokonywały się w konkretnych uwarunkowaniach historycznych (politycznych, gospodarczych, kulturowych) uwzględniających zarówno wyzwania, jak i możliwości oraz bariery dla prowadzonych działań organizacyjnych. W części pierwszej pracy ukazuję je, określając jako konteksty i opierając się na opracowaniach historyków. Część ta ma charakter syntetyczny, każdy z rozdziałów zakończony jest podsumowaniem, w którym zwracam uwagę na te cechy uwarunkowań, na przykład politycznych, które wpływają na podejmowane działania, musiały być uwzględnione zarówno przez środowisko wyższych urzędników MSW, jak i środowisko Stowarzyszenia Urzędników Państwowych RP. Części drugą i trzecią rozpoczynają cytaty z wypowiedzi urzędników ilustrujące dylematy, przed jakimi stali zarówno ci, którzy starali się administrację państwową reorganizować, jak i ci, którzy reprezentowali urzędników realizujących nakładane na nich obowiązki zawodowe.

Janusz Mierzwa stawia – jak je sam określa – fundamentalne pytanie, czy ta część była potrzebna i twierdzi, że poruszam się na płaszczyźnie wiedzy, którą powinien mieć zainteresowany humanistyką absolwent szkoły średniej” (s. 145), oraz że wskazane przeze mnie napięcia polityczne między podstawowymi ugrupowaniami politycznymi nie pojawiają się w analizie problemów środowisk urzędniczych. Nie podejmuję dyskusji na temat poziomu wiedzy historycznej absolwentów szkół średnich, pragnę natomiast zauważyć, że teza Recenzenta dotycząca braku relacji między wskazanymi napięciami a analizą problemów urzędniczych jest nieprawdziwa. Uważne zapoznanie się z treścią rozdziału 7 poświęconego kształtowaniu się organizacji urzędniczej, jej koncepcji, stosunkom z rządem oraz strategii działania ukazuje proces napięć, zarówno na linii władze

SUP – rząd, jak i w samym związku oraz relacji z innymi stowarzyszeniami pracowników państwowych.

Podobnie charakterystyka inteligencji, jej systemu wartości, wzorów zachowań, aspiracji czy utrzymywania dystansów społecznych przedstawiona w rozdziale 3 znajduje kontynuację w rozdziałach 8.2 oraz 9 i służy wyjaśnieniu aspiracji urzędników dotyczących ich sytuacji materialnej i stylu życia oraz proponowanych przez SUP rozwiązań urzędniczych problemów oraz osiągania celów zawodowych i samopomocowych urzędników. Ukazanie rosnących zadań stojących przed administracją państwową, realizowania ich w bardzo trudnej sytuacji budżetu państwa charakteryzowanej w rozdziale 4 pierwszej części książki pozwala z kolei ocenić zasięg i rezultaty podjętych działań reorganizacyjnych charakteryzowanych w części drugiej.

Moim zadaniem nie jest przedstawianie w niniejszym tekście założeń pracy i ich realizacji, z którymi może się zapoznać czytelnik książki. Tych kilka uwag miało natomiast na celu pokazanie, że założenia te nie zostały przedstawione przez Recenzenta, który skupił się na mylnym przeświadczeniu, iż tematem mojej pracy jest „przedstawienie stanu faktycznego administracji państwowej”, poświęcając połowę swojej recenzji na wykazanie błędów w części stanowiącej 1/7 mojej pracy, szczególnie w charakterystyce kontekstu politycznego zawartego na ośmiu stronach książki.

Uważam, że błędy faktograficzne zawarte w mojej książce nie dezawuuja jej wartości i nie uniemożliwiają Recenzentowi dyskusji nad wnioskami, do jakich dochodzę w swoich badaniach. I tak nie sędzę, że błędne określenie Józefa Piłsudskiego jako „twórcy i dowódcy legionów” podważa przyjęte przeze mnie założenie dotyczące wpływu charakteryzowanego przeze mnie kontekstu politycznego na relacje między SUP a rządem. Podobnie jak błędne podanie przeze mnie kolejności imion premiera Składkowskiego czy brak świadomości, że Rada Regencyjna najpierw przekazała władzę Piłsudskiemu, a dopiero po kilku tygodniach została utworzona instytucja Tymczasowego Naczelnika Państwa, w jakikolwiek sposób wpływa na formułowane przeze mnie wnioski dotyczące wyłaniania się koncepcji organizacji urzędów administracji państwowej. Przykro mi, przepraszam za braki wiedzy, ale wytknięcie tych błędów nie zwalnia Janusza Mierzwy z obowiązku przedstawienia celów, założeń i wyników recenzowanej pracy.

O wiele poważniejsza jest nieuważna lektura mojej książki przez Recenzenta. Nieprawda, że nie definiuję terminu „administracja państwowa”. Nie jest to dla mnie termin podstawowy, gdyż praca dotyczy profesjonalizacji administracji państwowej, ale jestem świadom, z czego składała się administracja państwowa w II RP i na jakich zasadach była zorganizowana, co przedstawiam na s. 43. Rozumienie pojęcia pracownika państwowego w okresie międzywojennym, które to – nie uzasadniając – Mierzwa uważa za „fundamentalne”, przedstawiam z kolei za Januszem Żarnowskim na s. 33. Inne niezrozumienia tekstu książki przez Recenzenta są niestety bardziej niepokojące. Traktuje On zaprezentowaną przeze mnie charakterystykę kontekstu politycznego jako przedstawianie nieuprawnionych tez. Nie bardzo wiem, w jaki sposób w książce poświęconej zagadnieniom profesjonalizacji administracji państwowej, organizacji urzędów państwowych, kształtowaniu się koncepcji zarządzania tymi urzędami i charakterystyce zawodowej organizacji urzędniczej, jej ideologii i strategii działania miałbym udowadniać tezy z dziedziny, która nie tylko nie jest przedmiotem moich zainteresowań, ale też, w której nie jestem specjalistą. W takiej sytuacji opieram się na opracowaniach



historyków. Recenzent stawia mi zarzut, że nieuprawniona jest teza o czystce w administracji jako pierwszym działaniu piłsudczyków po przewrocie majowym. Tymczasem na podanej przez Mierzwę stronie (27) piszę o tym, powołując się na opinię Macieja Rataja przytoczoną przez Henryka Zielińskiego, dodając, że „W opinii Włodzimierza Mędrzeckiego, autora monografii poświęconej polskiej inteligencji Wołynia w okresie międzywojennym, tzw. »rugi pomajowe« były w tej części Polski bardzo często wyolbrzymiane przez prasę niechętną rządowi pomajowemu, gdyż wymiana kadr jaka nastąpiła w związku ze zmianą ekipy rządowej nie upoważnia do ostrych ocen. Niemniej jednak sama sytuacja wymiany władz, jak i publikacje prasowe wzmagają poczucie niepewności. Powodowało to deklaracje lojalności urzędników wobec nowego kursu politycznego, czemu sprzyjał generalnie konformizm i lizusostwo urzędników”. Nie tylko zatem przedstawiam w sposób znacznie mniej kategoryczny opinię historyków na ten temat, z czego czyni mi zarzut Mierzwa, ale także wykorzystuję pozycję książkową, z której rzekomo korzystałem jedynie w odniesieniu do przedstawienia zaangażowania inteligencji wołyńskiej w działalność społeczną.

Kolejny zarzut dotyczy konsekwencji zmiany rządów w wyniku wyborów w 1928 roku. Nie piszę, jak sugeruje w swej recenzji Mierzwa, że Kazimierz Bartel został premierem w wyniku tych wyborów, a: „[z]ajmującego wcześniej stanowisko premiera Kazimierza Bartla, uchodzącego za umiarkowanego liberała, zwolennika rządu składającego się z fachowców, zastąpili pułkownicy, ludzie nie tylko blisko związani z marszałkiem Piłsudskim, ale ponadto realizujący jego linię polityczną zaostrzania kursu wobec opozycji” (s. 29). W zdaniu tym popełniłem kolejny błąd, dyskwalifikujący mnie w oczach Recenzenta. Określiłem Bartla jako zwolennika rządu składającego się z fachowców. Te słowa spowodowały, że Mierzwa 1/3 strony swojego artykułu poświęcił cytatom fragmentu dziennika Bronisława Żongołłowicza, zawierającego anegdotyczną opowieść o tym, jak ministrem w rządzie Bartla został Antoni Sujkowski. Fragment ten, moim zdaniem, co najwyżej świadczy o uległości Bartla wobec Piłsudskiego. Ani nie charakteryzuje kompetencji samego Sujkowskiego, ani tym bardziej wyobrażeń o kompetencjach ministrów swojego rządu, jakie posiadał Bartel.

Janusz Mierzwa cytuje fragment mojego tekstu: „Polacy budujący struktury administracyjne w odrodzonym państwie [...] zdecydowanie odcinali się od obcych, zaborczych wzorów urzędników i administracji, nie tylko rosyjskiej, ale i pruskiej i galicyjskiej i pragnęli tworzyć nie tylko administracyjne struktury niepodległego państwa, ale i polski wzór urzędnika” i krytykuje go jako tezę budzącą spore wątpliwości. Stosuje przy tym manipulację polegającą na tym, że nie cytuje zdania następnego: „Jak pokażę w dalszych rozdziałach, nie tylko, że nie było to zadanie łatwe, ale samo odcinanie się od wzorów obcych nie oznaczało, że lata zaborów nie odcisnęły piętna na mentalności Polaków, szczególnie ich stosunku do państwa i prawa” (s. 20). Nie wiedzieć dlaczego, Recenzent nie tylko zmanipulował cytat, który pozwolił mu na formułowanie zarzutu, ale również zwolniło go to z obowiązku uważnego przeczytania tych kolejnych rozdziałów zawierających wskazanie na kulturowe bariery ograniczające realizację ambitnych celów postawionych u progu niepodległości.

Przykładów takiej nieuważnej lektury i wysuwanych pochopnych wniosków na temat mojej książki jest w recenzji Mierzwy znacznie więcej: ani nie kropię jak kropidłem, jak w latach 60. Jędruszczak, epitetem „totalitarny” pod adresem obozu rządowego, ani też

nie stawiam tezy, że Polska lat 30. była krajem demokratycznym. Piszę o tendencjach totalitarnych zarówno na prawicy (ONR Falanga), jak i w OZN płk. Adama Koca. Ukazuję krytykę rozwiązań totalitarnych w poglądach politycznych SUP drugiej połowy lat 30., ale odwołujących się do państw faszystowskich oraz Rosji Radzieckiej, przestrzegających, że takie rozwiązania stanowią zagrożenie dla ruchu związkowego (s. 215). Uwaga dotycząca z kolei „demokratycznego państwa” pojawia się w związku z charakterystyką form szkolenia praktykantów urzędniczych. Jeden z dyskutantów przedstawił propozycję wykorzystania w tym celu ich aktywności w organizacjach studenckich, co opatrzyłem komentarzem, że w drugiej połowie lat 30. organizacje studenckie zdominowane przez młodzież pravicową nie mogły służyć przygotowaniu przyszłych urzędników dla demokratycznego państwa (s. 158).

Zarzuty sformułowane przez Mierzwę pokazują, że nie dostrzega on różnicy w perspektywach takich prac, jak moja, w której problem badawczy usytuowany jest w przeszłości, a wiedza z dziedziny historii dostarczana przez historyków wykorzystana jest do ukazania kontekstu, w którym kształtowały się badane przeze mnie zjawiska i przebiegały procesy, i prac historyków myśli politycznej podejmujących się – jak na przykład Jacek Majchrowski<sup>11</sup>, Szymon Rudnicki<sup>12</sup>, Janusz Faryś<sup>13</sup> czy Waldemar Paruch<sup>14</sup> – zaklasyfikowania analizowanych przez siebie koncepcji politycznych w kategoriach: autorytaryzm, tendencje totalitarne, totalizm. Bliższe zapoznanie się z ich opracowaniami pozwala dostrzec różnice w interpretacjach i kategoryzowaniu koncepcji politycznych ONR Falanga i OZN, lecz w przyjętej przeze mnie perspektywie badawczej istota polega na wskazaniu na pewne zjawiska i procesy dokonujące się w latach 30., które wpływały zarówno na reorganizację administracji państwowej, jak i relacje między stowarzyszeniem urzędniczym a rządem. Wpływały również na program SUP i podejmowane przez nie działania.

Podane wyżej przykłady miały na celu wskazanie, że często formułowane przez Mierzwę zarzuty wynikały bądź to z nieuwważnego czytania tekstu, bądź z manipulowania cytatem i wraz z błędnym odczytaniem celu mojej pracy nasuwają wątpliwości, czy w swym artykule był On w stanie sprostać wymaganiom stawianym wobec recenzenta. Janusz Mierzwa, przyjmując błędne założenie, że moja praca dotyczy administracji państwowej w Polsce międzywojennej, i nadmiernie w swojej recenzji eksponując problematykę, w której się specjalizuje, dotyczącą historii politycznej Polski tego okresu, wskazuje na pozycje bibliograficzne, które powinienem wykorzystać w pracy, jak również zasoby archiwalne, szczególnie dzienniki polityków, działaczy i urzędników. Nie zauważyłem, aby Recenzent, przytaczając te znane Mu pozycje literaturowe i dzienniki, sformułował jakąkolwiek tezę dotyczącą stanu wiedzy o procesach profesjonalizacji administracji państwowej, gdyż ta właśnie, a nie administracja państwowa, była przedmiotem recenzowanej książki. Byłoby interesujące zarówno dla mnie, jak i dla czytelników artykułu Mierzwy zestawienie mojego sposobu ujęcia badań profesjonalizacji z bada-

<sup>11</sup> Por. J. Majchrowski, *Silni – zwarczi – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*. Warszawa 1985, s. 195–197.

<sup>12</sup> Sz. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 332–333.

<sup>13</sup> J. Faryś, *Polska bez Piłsudskiego. Z dziejów myśli piłsudczykowskiej (1935–1939)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2002, nr 2.

<sup>14</sup> W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego*, Lublin 2005, s. 356.

niami historycznymi. W naukach społecznych stosuje się podobne podejścia, lecz różnie się je ujmuje – ze względu na koncepcje teoretyczne, cel prowadzonych badań; także, niestety, chęć obwarowania własnego poletka badawczego definiuje i operacjonalizuje pewne pojęcia, takie jak: struktura społeczna, funkcje czy instytucje na gruncie historii, socjologii czy ekonomii. Nie oznacza to, że na przykład przyjęcie innego niż socjologiczne rozumienia pojęcia struktury społecznej przez Janusza Żarnowskiego miałyby powodować, że socjolog miałby dezawuować wyniki jego prac poświęconych międzywojennej inteligencji.

Ze względu na moje zainteresowania badawcze, których rezultatem była recenzowana książka, chętnie dowiedziałbym się od Recenzenta o opracowaniach poświęconych zagadnieniom organizacyjnym w urzędach. Poza opracowaniem Haliny Robótki<sup>15</sup>, z którego korzystałem, a niewymienionego przez Janusza Mierzwę, nie znalazłem takich w recenzji. W trakcie badania koncepcji dotyczących organizacji pracy urzędów, korzystając z opracowania Waldemara Kozyry, publikacji dość nowej<sup>16</sup> – „której autor niestety nie skonsumentował”, wedle użytej przez Mierzwę terminologii – oraz książki Adama Mielcarka<sup>17</sup>, sporządziłem charakterystykę organizacji administracji państwowej, szczególnie w wymiarze prawnoustrojowym. Obecnie brakuje syntetycznych opracowań dotyczących międzywojennej inteligencji. Książka Janusza Żarnowskiego ukazała się niemal pół wieku temu<sup>18</sup>. Nie ma monografii poświęconej międzywojennym urzędnikom państwowym. Być może napisze ją niebawem Recenzent wspólnie ze swoimi magistrantami, ambitnie realizując program badań zaproponowany w swoim artykule recenzyjnym.

Innym ważnym zagadnieniem, pojawiającym się na marginesie uwag Mierzwy, a istotnych dla współpracy socjologów z historykami w badaniach dotyczących świadomości społecznej, procesów zmiany społecznej, jaką jest modernizacja, czy przeobrażeń struktury społecznej, jest wykorzystanie ustaleń badań historycznych. Ważny przy tym jest poziom analizy. W pytaniach badawczych stawianych przez socjologa o wiele ważniejsze są ustalenia odnoszące się do tzw. procesów długiego trwania, a nie szczegółowych ustaleń faktograficznych, za którymi opowiada się i na jakie powołuje się Mierzwa. W *Uwagach końcowych* swojej książki stawiam wiele tez i pytań dotyczących stanu zaawansowania procesów profesjonalizacji administracji państwowej, wpływu zróżnicowania środowiska urzędniczego pod względem poziomu kompetencji zawodowych i pozycji zawodowej na wzór urzędnika. Podkreślam znaczenie stabilizacji politycznej po dojściu do władzy sanacji po 1926 roku dla, z jednej strony, reformowania administracji państwowej, z drugiej – dla wypracowania pewnych wzorów postępowania w relacjach między rządem a przedstawicielami środowiska zawodowego, które nie sprzyjały kształtowaniu postaw partycypacji obywatelskiej wyrastających z inteligentkiej tradycji, tak mocno akcentowanej w programach SUP na początku lat 20. Innym ważnym dla mnie zagadnieniem jest wpływ wzorów kultury życia codziennego inteli-

<sup>15</sup> Por. H. Robótka, *Kancelaria urzędów administracji państwowej (Procesy aktotwórcze)*, Toruń 1993.

<sup>16</sup> Por. W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939*, Lublin 2009.

<sup>17</sup> A.J. Mielcarek, *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*, Warszawa 2008.

<sup>18</sup> Por. J. Żarnowski, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1964.

gencji na urzędników, realizowanie tych wzorów ze wsparciem organizacji zawodowej, jaką był SUP. Stawiam tezę dotyczącą wpływu dużego dystansu władzy, jako cechy polskiej kultury organizacyjnej, szczególnie w warunkach autorytarnego sposobu sprawowania władzy przez kolejne rządy po 1926 roku, na relacje między przedstawicielami rządu a środowiskiem zawodowym. Stawiam również tezę o wpływie prawniczego wykształcenia i sposobu ujmowania zagadnień organizacyjnych przez wyższych urzędników MSW na powstające koncepcje organizacji pracy urzędów i kontroli wewnętrznej urzędów administracji państwowej (ograniczonej do administracji ogólnej). Sądzę, że zarówno ja, jako autor książki, jak i czytelnicy czasopisma, mamy prawo oczekiwać od osoby podejmującej się recenzowania książki poświęconej profesjonalizacji administracji państwowej innego jej przedstawienia, dającego szansę współpracy badaczy, którzy – szczególnie na Uniwersytecie Jagiellońskim – podejmowali badania łączące historię i socjologię. Wspomnę tylko profesora Franciszka Bujaka, autora monografii dotyczącej wsi Żmiąca, a także profesorów prowadzących zajęcia z historii społecznej i gospodarczej, będącej w programie studiów socjologicznych w czasie gdy ja byłem studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Helenę Madurowicz-Urbańską, profesora Mariusza Kulczykowskiego czy ówczesnego doktora, a obecnie profesora, Tomasza Gaśowskiego. Moja praca adresowana była do innego niż zakłada Mierzwa, kręgu odbiorców i wynikała z przekonania, że nie tylko studenci, ale i praktycy oraz badacze z dziedziny organizacji i zarządzania, mający niemały wpływ na funkcjonowanie polskich organizacji, szczególnie organizacji sektora publicznego, w tak niewielkim stopniu osadzeni w historii, dowiedzą się o próbach reformowania administracji państwowej i kształtowania profesjonalnego urzędnika, o dylematach, przed jakimi stawali w latach 30. działacze związkowi SUP, określonych przeze mnie w tytule części trzeciej *Między służbą państwu a sprzeciwem wobec władzy*.

Ustosunkowanie się do wszystkich postawionych mi przez Mierzwę zarzutów spowodowałoby, że tekst ten znacznie by się wydłużył, na koniec jednak chciałbym zaspołkoić Jego ciekawość dotyczącą zdjęcia na okładce. Pochodzi ono ze zbiorów własnych autora. Pierwsza z lewej w dolnym rzędzie to babcia mojej żony, co pozwoliło mi na ustalenie, kiedy zostało zrobione. Przedstawia krakowskich urzędników magistrackich z pierwszej połowy lat 20. ubiegłego wieku.

Uwagi Recenzenta o charakterze faktograficznym traktuję jako cenne wskazówki redakcyjne dla czytelników książki. Nie traktuję ich jako zarzutów merytorycznych. Sądzę, że błędy faktograficzne nie podważają podstawowych tez mojej książki odnoszącej się do procesu profesjonalizacji administracji państwowej w Polsce międzywojennej. Odkrycie prawidłowej kolejności imion Składkowskiego nie miało znaczenia dla oceny jego koncepcji administracyjnych, tak jak ewentualne wyjaśnienie, jaka to „naprawdę” choroba spowodowała zgon Fryderyka Chopina, nie będzie miało znaczenia dla interpretacji jego polonezów czy mazurków.

W swojej wizji uprawiania historii i oczekiwań wobec mojej książki Janusz Mierzwa przypomina typ historyka, którego Jan Pomorski określa jako „kolekcjoner faktów”<sup>19</sup>. Nie sądzą, aby preferowany przez niego typ badacza i polemisty miał w przyszłości zaowocować współpracą z badaczami reprezentującymi inne dyscypliny naukowe, poszukującymi w materiale pochodzącym z przeszłości odpowiedzi na stawiane pytania.

<sup>19</sup> Por. J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991.